

Następny świadek Moskowiez Norbert.

Św. Moskowiez Norbert Lat 25, szofer, wyzn. mojżeszowe, obcy w stosunku do oskarżonych,

Przew.: Przypominam świadkowi o obowiązku prawdomówności,

Falszywe zeznanie karane są więzieniem do lat 5-ciu.

Wnioski Prokur. i obrony co do trybu przesłuchania?

Prokur.: Zwalniamy świadka od przysięgi

Obrona: My również.

Przew.: Wobec tego świadek będzie zeznawał bez przysięgi.

Proszę, niech świadek przedstawi w jakich okolicznościach zetknął się z oskarżonymi, z którymi i jakie konkretne fakty może przytoczyć.

Odnosnie transportu dzieci zgładzonych w Oświęcimiu, mogę powiedzieć, co słyszałem z ust kolegów, którzy pracowali w Sonderkomando. Dzieci te zostały zagazowane. Było to próbne gazowanie w pierwszym krematorium w Brzezince.

Po odsiedzeniu 3-ech tygodni na kwarantannie, zostałem przydzielony do Krematoriumbau i tam poraz pierwszy zetknąłem się z Grabnerem, który osobiście doglądał, aby budowa krematorium postępowała w jak najszybszym tempie. Pewnego razu, gdy jeden ze współtowarzyszy, dźwigając pięćdziesiąt kiló cementu, nie mógł temu siężarowi podolać, Grabner zwrócił się do mojego kapa "skończ tego psa". Wtedy kapo wyłamał stylisko z łopaty i styliskiem i nogami przyteresał tego więźnia tak, że ten go rzeczywiście skończył. Stało się to na polecenie Grabnera

11-ty dzień rozprawy

F/PK

39/3

Z krematorium zostakem przeniesiony do "kanady". Tam znów spotkałem się z Grabnerem. Grabner, jako szef oddziału politycznego sam wręczał Molowi papiery ludzi, którzy mieli iść do zagazowania. Grabner był przy każdym niemal transporcie. Pewnego razu przyjechał transport z Belgii, wgl. z Francji, już nie przypominam sobie, wtedy to SS-mann, który nigdy nie był w Oświęcimiu, zapytał wskazując na krematorium, kolegę SS-manna z Oświęcimia, co tam taki ogień wychodzi z komina. SS-mann odpowiedział mu, "tutaj się ludzi pali", wtedy ten ten wyjął pistolet powiedział, że nie chce do tego iść, przykładać i zastrzelił się. Sam Grabner to widział. Kazał go przykryć kocem i wrzucić do auta Czerwonego Krzyża, w którym znajdowały się puszki z cyklo-nem.

Grabner przeważnie sam doglądał ludzi, którzy szli do gazu. Szedł z nimi aż do samego krematorium i dopiero, gdy już byli na dole w bunkrze, wracał z powrotem.

Przew.: Co św. może powiedzieć o Lorenzu ?

Św.: Z Lorenzem spotkałem się na t.zw. Kartoffel-bunkrze. Przyjeżdżał samochodem ciężarowym po ziemniaki. Tam było wielkie błoto i auto stało grzązko, zwłaszcza, że padały deszcze.

40/1.

FR/2.

245

11-ty dzień rozprawy.

Wtedy oskarżony Lorenz kazał więźniom pchać to auto. Naturalnie nikt nie mógł podoknać, bo to było auto 5-cio tonnowe. Wówczas oskarżony Lorenz bił widłami przez głowę. Tak samo znęcał się nad kobietami.

Obronca Rappaport: A Dingesa pan zna - tego szofera -

Św.: Nie przypominam sobie nazwiska.

Przew.: Oskarżony Dingesa proszę powstać. /Osk. Dingesa powstaje/.

Czy świadek spotkał się z osk. Dingesem.

Św.: Nie.